

**Adam Miodowski**

Wydział Historyczno-Socjologiczny  
Uniwersytet w Białymstoku

## **Nieudana próba ustanowienia w Polsce systemu rządów sowieckich (lipiec–sierpień 1920 r.)**

Na odbywającym się w połowie grudnia 1918 r. w Warszawie zjeździe zjednoczeniowym Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy [SDKPiL] z Polską Partią Socjalistyczną Lewica [PPS Lewica] doszło do utworzenia nowego radykalnego ugrupowania politycznego, które przyjęło nazwę Komunistyczna Partia Robotnicza Polski [KPRP]. Pomimo połączenia obu nurtów radykalnej lewicy polskiej pod wspólnym sztandarem nie udało się temu środowisku politycznemu przewyciężyć osłabiającej go od lat dwunurtowości. Po 16 grudnia 1918 r. w łonie KPRP ujawnił się bowiem silny podział na odłamy krajowy i ten działający na wychodźstwie w Rosji Sowieckiej. Ten drugi z racji na potencjał kadrowy i możliwość utrzymywania przez swych przedstawicieli bezpośrednich relacji z przywódcami bolszewickimi w sposób naturalny, acz niesformalizowany, zyskał pozycję dominującą w ramach ugrupowania.

Dla większości tego środowiska data 11 listopada 1918 r. bynajmniej nie stanowiła jakiegoś zwrotnego momentu w ich politycznych życiorysach, a II Rzeczpospolita nie stała się państwem, z którym chcieli się identyfikować. Jeśli już powracali do kraju, to przeważnie z polecenia zwierzchników i nie po to, aby umacniać dopiero co odzyskaną niepodległość, ale, by ją pogrzebać, a na jej gruzach stworzyć w ramach jakiegoś internacjonalistycznego tworu kolejną republikę rad podporządkowaną moskiewskiemu ośrodkowi decyzyjnemu. Postawa ta odróżniała ich od kręgów umiarkowanej lewicy utożsamianych przede wszystkim z dawną PPS Frakcją Rewolucyjną [PPS FR] i Polskim Związkiem Ludowym [PZL], a więc ugrupowaniami odwołującymi się do tradycji niepodległościowej.

Przed 16 grudnia 1918 r. SDKPiL wraz PPS Lewicą współtworząc nurt lewicowo-radykalny, eksponowały w swoich programach ideę rewolucyjnego internacjonalizmu. Partie te w wymiarze programowym konsekwentnie ewoluowały w kierunku bolszewickiej wizji komunizmu. Konsekwencją tego stanu rzeczy było ignorowanie niepodległościowych aspiracji Polaków. Najcelniej tego typu podejście do wywołanej tu kwestii uzasadnił już u zarania zorganizowanej dzia-

łałości polskiej lewicy Ludwik Waryński, według którego „(...) *jest na świecie naród nieszczęśliwszy niż polski, to naród proletariuszy*”<sup>1</sup>. W tym miejscu w sposób naturalny nasuwa się pytanie o genezę tej postawy?

Poglądy socjaldemokratów i pepeesowskiej lewicy na sprawę polską lansowane w okresie pierwszej wojny światowej i rewolucji rosyjskich 1917 r. nie były wcale jakąś nową tendencją. W istocie, bowiem już od czasów powstałego w 1882 r. pierwszego „Proletariatu” obok orientacji proniepodległościowej zakładającej przebudowę stosunków społeczno-gospodarczych dopiero na gruncie odrodzonego państwa polskiego, funkcjonował nurt rewolucyjno-internacjonalistyczny. Według jego zwolenników, zarówno tych aktywnych u schyłku XIX w., jak też po 7 listopada 1917 r., zmiany ustrojowe na gruncie ziem polskich mogły być zapoczątkowane bez konieczności odbudowy niepodległego bytu państwowego<sup>2</sup>. Pierwotni zwolennicy tej koncepcji<sup>3</sup>, a w dalszej perspektywie członkowie SDKPiL, z racji funkcjonowania w granicach ówczesnej Rosji i swoich powiązań z „Narodną Wolą”, systematycznie wtapiali się w sensie mentalnym, a z czasem i organizacyjnym w struktury rosyjskiej socjaldemokracji. Czynnikiem intensyfikującym ten proces pośród hołdujących światopoglądowi materialistycznemu przedstawicieli inteligencji z Kongresówki i ziem zabranych, o polskim, jak i żydowskim rodowdzie, było poddanie się wpływowi kultury rosyjskiej<sup>4</sup>. Pomimo powyżej zarysowanych uwarunkowań znalazły się w SDKPiL jednostki, które w pierwszych tygodniach po obaleniu starego ustroju w Rosji manifestować zaczęły pewne tendencje proniepodległościowe. Przeciwno tym nieśmiałym głosom zdecydowanie wystąpili jednak „starzy” członkowie partii z Feliksem Dzierżyńskim na czele. Nawet tak ostra reakcja nie doprowadziła początkowo do pełnego wygaszenia tych postaw. Czołowym ich wyrazicielem pozostawał przez jakiś czas m.in. Bernard Mandelbaum<sup>5</sup>. Jednakże z tej racji, że grupa „starych” działaczy posiadała w szeregach partyjnych bardzo wielki autorytet udało jej się najpierw wyhamować rozprzestrzenianie się postaw proniepodległościowych w szeregach członkowskich ugrupowania, a finalnie zmarginalizować ich promotorów.

<sup>1</sup> Słowa te przywołuje: J. A. Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, Toruń 1994, s. 6.

<sup>2</sup> *Program „Wielkiego Proletariatu”*, oprac. A. Koprucki, Lublin 1984, s. 3–63.

<sup>3</sup> Na gruncie I Proletariatu postawę tę w równej mierze propagowali, choć z różnych pobudek intelektualno-ideologicznych S. Kunicki, L. Waryński i Sz. Dickstein.

<sup>4</sup> Tendencji tej nie poddawali się jednak wszyscy, czego sztandarowym przykładem była np. R. Luksemburg.

<sup>5</sup> F. Dzierżyński w liście do Bronisława Szwarca pisał: „W kwestii polskiej dziś nasze stanowisko jest jednolite – przeciw hasłu niepodległości Polski” – Patrz: W. Najdus, *Poglądy grup SDKPiL i KPRP w Rosji w latach 1917–1920 na kwestię narodową*, „Z Pola Walki”, 1967, nr 2, s. 119.

Poszukując odpowiedzi na pytanie o przyczyny niechęci liderów partii radykalnych wobec idei niepodległościowej, należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Otóż politycy pokroju Feliksa Dzierżyńskiego, odrodzenie Polski, identyfikowanej z przestrzenią terytorialno-etniczną, wiązali wyłącznie ze zwycięstwem sił rewolucji i propagowanej przez siebie ideologii marksistowskiej. Ta zmiana ustrojowa pierwotnie miała się dokonać na gruzach imperialnej Rosji, a w dalszej perspektywie w wymiarze ogólnoeuropejskim, zaś docelowo globalnym. W ramach tak ukształtowanego nowego porządku geopolitycznego Polacy odzyskaliby swoją podmiotowość prawno-międzynarodową, jako odrębną etnicznie część większego projektu politycznego.

Wynikłe z racji hołdowania tego typu koncepcjom geopolitycznym wyobcowanie radykalnej lewicy na polskiej scenie politycznej potęgowane było dodatkowo pozostawianiem obu środowisk w ścisłych relacjach z rosyjskimi bolszewikami, co w przypadku socjaldemokratów oznaczało de facto identyczność strukturalną. Oskarżenia o „agenturalność” rozumianą w okresie międzyrewolucyjnym, jako wspieranie jednej ze skrajnych rosyjskich sił politycznych, a po 11 listopada 1918 r., jako działanie w interesie nowej formy rosyjskiego państwa były więc naturalną reakcją szerokich kręgów społecznych. Większość opinii publicznej zdawała sobie sprawę, że wszelkie podejmowane przez polskich komunistów działania były nakierowane na ustanowienie nad Wisłą systemu rządów sowieckich. Próbując ten cel osiągnąć KPRP z jednej strony podjęła działania mające uniemożliwić Polakom stworzenie sił zbrojnych zdolnych przeciwstawić się rewolucjonizacji Europy Środkowej<sup>6</sup>, a z drugiej strony przygotowywała się do zainstalowania na polskim obszarze etnicznym „proletariackiego rządu”. Nadzieja na szybkie urzeczywistnienie tego ostatniego projektu politycznego skłoniła kierownictwo moskiewskiego ośrodka KPRP do zwrócenia się do Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii bolszewików [RKP(b)] z wnioskiem o powołanie na wychodźstwie załączka „proletariackiego rządu polskiego”. Propozycję tę wyartykułowano już 15 stycznia 1919 r., argumentując, że warunkiem powodzenia wojny rewolucyjnej prowadzonej siłami Armii Czerwonej przeciwko Polsce, a w dalszej perspektywie skutecznej rewolucjonizacji jej społeczeństwa będzie powierzenie zewnętrznych znamion władzy organowi odpowiednio wcześniej wyłonionemu spośród liderów KPRP<sup>7</sup>. Postulat ten został jednakże zignorowany.

<sup>6</sup> Równoległe z prowadzoną wciąż jeszcze na gruncie rosyjskim indoktrynacją rewolucyjną polskich wojskowych i zabiegami o utworzenie w oparciu o ten materiał ludzki załączków Czerwonej Armii Polskiej zainicjowano na I Zjeździe KPRP akcję dezintegracyjną w strukturach tworzącego się Wojska Polskiego.

<sup>7</sup> *Pol'sko-Sovetskaia voina 1919–1920: ranee ne opublikovannye dokumenty i materialy*, red. I. Kostiuško, cz. 1, Moskwa 1994, k. 20.

Do idei tej powrócono ponownie dopiero po kilkunastu miesiącach już w trakcie eskalacji polsko-bolszewickich zmagani wojennych w 1920 r. Biuro Organizacyjne partii bolszewickiej wydało wychodzącą naprzeciw oczekiwaniom polskich współtowarzyszy decyzję załedwie na tydzień przed formalnym powołaniem do życia Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski [TKRP]<sup>8</sup>. Rolę organu, który wziął na siebie zadanie pozyskania i przygotowania kadr dla potrzeb „proletariackiego rządu polskiego”, miało spełnić utworzone ad hoc z inicjatywy Feliksa Dzierżyńskiego tzw. Biuro Polskie<sup>9</sup>. Na czele ukonstytuowanej 18 lipca 1920 r. instytucji stanął jej pomysłodawca<sup>10</sup>. Do chwili powołania oficjalnego organu władzy wykonawczej instytucja ta miała opracować „plany pracy”, którą należało podjąć i zrealizować w poszczególnych częściach opanowywanego kraju, instrukcje dla władz tymczasowych wszystkich szczebli oraz zadaniować indywidualnie poszczególnych działaczy kierowanych z punktu ich koncentracji w Moskwie na zajmowane przez Armię Czerwoną obszary.

Wśród szczegółowych wytycznych na uwagę zasługują m.in. te mówiące o trybie powoływania i składzie lokalnych komitetów rewolucyjnych. Współtworzyć je mieli przewodniczący, sprawujący jednocześnie funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego, szef komitetu partyjnego pełniący jednocześnie obowiązki kierownika Wydziału Prasy i Propagandy, a także szefowie Wydziałów: Rolnego i Finansowego, oraz szefowie „wydziałów siłowych”, tj. Komendant Wojskowy i przedstawiciel Komitetu Bezpieczeństwa. „W każdej miejscowości [...] należało przede wszystkim nawiązać kontakt z lokalną organizacją KPRP, a gdyby okazało się, że jest ona rozbita, współdziałać w jej odbudowaniu”. Przybywający z wychodźstwa aktywiści partyjni w swoich poczynaniach podejmowanych na powierzonym im terenie powinni byli „[...] w jak największym stopniu uwzględniać istniejące dotychczas organizacje robotnicze, jak związki zawodowe, komitety folwarczne, spółdzielcze stowarzyszenia spożywców, w szczególności zaś frakcje komunistyczne związków i stowarzyszeń robotniczych”<sup>11</sup>. Opierając się na zarysowanym powyżej planie działania, zamierzano doprowadzić do przechwycenia władzy w kraju.

---

<sup>8</sup> Decyzja w tej sprawie zapadła prawdopodobnie 15 lipca, a do pośredniczących w jej rozpropagowaniu Komitetów Gubernialnych RKP(b) dotarła drogą radiową dopiero 20 lipca. W ówczesnych realiach Kraju Rad potrzeba było o wiele więcej czasu, aby przygotować w sensie logistycznym i merytorycznym tak poważną operację, jaką było skierowanie do kraju zastępów aktywistów partyjnych mogących realnie wesprzeć „tymczasowy rząd rewolucyjny”.

<sup>9</sup> Ostatecznie ukonstytuowało się 21 lipca – Szerzej: W. Najdus, *Lewica polska w Kraju Rad 1918–1920*, Warszawa 1971, s. 297.

<sup>10</sup> W zaistniałej sytuacji marginalizacji uległa pozycja Polskiego Biura Agitacji i Propagandy przy KC RKP(b), a zwłaszcza Biura Wykonawczego KPRP w Rosji.

<sup>11</sup> Wątek ten szerzej porusza: W. Najdus, *Lewica polska...*, s. 299.

Według Józefa Unszlichta warunkiem progowym „rewolucjonizowania” Polski było ustanowienie na jej kresach wschodnich, w oparciu o kadry wychodźczego środowiska komunistycznego, „tymczasowej władzy rewolucyjnej”. Proces konstituowania się i umacniania tego ośrodka kierowniczego miał przebiegać pod osłoną bagnetów Armii Czerwonej. Dysponując tego typu „zabezpieczeniem”, wychodźczy ośrodek KPRP doprowadziłby to utworzenia Czerwonej Armii Polskiej. Równoległe krajowe struktury partii, skoncentrowawszy się na pogłębianiu radykalizacji polskiego społeczeństwa, dążyłyby do wywołania powstania zbrojnego. Atakowane od wewnątrz przez Milicję Ludową i z zewnątrz siłami Czerwonej Armii Polskiej „burżuazyjne elity rządzące i ich zbrojne ramię w postaci Wojska Polskiego” musiałyby przegrać tę konfrontację.

Dość sceptycznie do szans realizacji tego planu podchodził Julian Leszczyński i krąg jego partyjnych stronników. W artykule pt. *Polska w opałach* pisał na ten temat: „Byłoby najlepiej, gdyby Polskę zburzył sam robotnik i żołnierz polski, ale rewolucja nie robi się na obstalunek, chociaż dojrzały do niej obiektywnie warunki”<sup>12</sup>. Rzeczywiście był to nieco karkołomny scenariusz „ustanowienia władzy rad” nad Wisłą. Został tak, a nie inaczej skonstruowany, aby uniknąć poważniejszego zaangażowania Armii Czerwonej w przemianę ustrojową. Jednakże jego autor nie wykluczał takiej ewentualności w przypadku, gdyby okazało się, że brak szans na zorganizowanie polskich formacji rewolucyjnych na kresach, a w centrum kraju nie wybuchnie rewolucja<sup>13</sup>.

Realizacja głównej części misji politycznej Biura Polskiego rozpoczęła się 23 lipca 1920 r. z chwilą wyjazdu pierwszych jego członków z Moskwy. Wyruszyli w drogę do kraju w ślad za maszerującymi na Warszawę armiami Frontu Zachodniego. Podążając przez Smoleńsk, Mińsk, Wilno i Grodno, dotarli w pierwszych dniach sierpnia do Białegostoku<sup>14</sup>. Tam właśnie, w pierwszym dużym ośrodku miejskim położonym na zachód od linii Curzona, przekształcono tę przejściową strukturę organizacyjną, jaką było Biuro w TKRP.

Organ ten słusznie postrzegany był przez współczesnych, jako rodzaj marionetkowego rządu dla tworzonej na gruzach II Rzeczypospolitej kolejnej republiki rad. Jeszcze przed zainstalowaniem się „rewolucyjnego rządu”<sup>15</sup> w mieście nad Białą ogłoszona została datowana na 30 lipca 1920 r. proklamacja TKRP o przejęciu władzy w Polsce i utworzeniu Polskiej Socjalistycznej Republiki

<sup>12</sup> „Głos Komunisty”, nr 62 z 21.03.1920 r.

<sup>13</sup> A. Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919–1920*, Warszawa 1964, s. 184n.

<sup>14</sup> Miasto zostało zajęte z 28 na 29 lipca przez Armię Czerwoną. Jako pierwszy do Białegostoku przybył z 1 na 2 sierpnia J. Marchlewski, a 3 sierpnia dołączyli doń F. Dzierżyński i F. Kon.

<sup>15</sup> Słowo „rząd” ujęte w cudzysłów pojawiło się w jednym z listów J. Marchlewskiego z 6.08.1920 r. – Wspomina o tym: W. Najdus, *Lewica polska...*, s. 302.

Rad<sup>16</sup>. W praktyce oznaczało to, że KPRP wspierana przez siły zbrojne Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieckiej [RSFRS], zamierza doprowadzić do okrojenia polskiego terytorium i przekształcenia pozostałej jego części w republikę związkową budowanego przez bolszewików państwa sowieckiego. Granice Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad w przybliżeniu miały pokrywać się z tymi, które nadano na Kongresie Wiedeńskim Królestwu Polskiemu<sup>17</sup>.

Na zasadzie dygresji warto w tym miejscu przypomnieć przyjętą 2 lutego 1920 r. przez Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy Rad [OCKWR] odezwę „Do robotników, włościan i żołnierzy polskich”, w której oficjalnie i publicznie zaprzeczono jakoby bolszewicy planowali wprowadzenie w Polsce przemocą ustroju komunistycznego. Podkreślono nawet, że nie można go narzucić z zewnątrz, gdyż musi mieć oparcie w narodzie<sup>18</sup>. Rozwinięciem przywoływanej deklaracji było oświadczenie Juliana Marchlewskiego złożone na tym samym posiedzeniu OCKWR w imieniu czterdziestotrzysobowej grupy liczących się działaczy wychodzących struktur KPRP. Podkreślono w nim, że „[...] ustanowienie komunizmu w Polsce nie może być dokonane siłami z zewnątrz idącymi, przez armię obcą. Nawet przeciwnie, wtargnięcie jakiegokolwiek armii obcej do Polski dałoby możliwość burżuazji wywołać w masach ludowych, które przez 150 lat doświadczyły na sobie wszystkich rozkoszy ucisku narodowego, skrajny nacjonalizm z jego fatalnymi następstwami”<sup>19</sup>. Podobne stanowisko zajął E. Próchniak z innymi współtowarzyszami po powrocie w kwietniu 1920 r. do RSFRS z polskiego więzienia. Ich zdaniem ustanawianie władzy rad siłą bagnatów Armii Czerwonej mogłoby zadać „dotkliwy cios komunizmowi w Polsce i to na długie lata”<sup>20</sup>. Przysłowiową „kropkę nad i” próbował w tej sprawie postawić Włodzimierz Lenin, uspokajająco deklarując, że Rada Komisarzy Ludowych [RKL] gwarantuje Polakom granicę „nieco bardziej przesuniętą na wschód od linii lorda Curzona”. Odnośnie obaw związanych z obecnością nad Wisłą Armii Czerwonej i wpływu tego faktu na proces przemian ustrojowych złożył zapewnienie, że jej jednostki „[...] po rozgromieniu sił zbrojnych burżuazyjnego rządu polskiego [...] wkroczą do Polski, lecz na okres możliwie najkrótszy, po to tylko, by uzbroić robotników polskich, po czym natychmiast tereny polskie opuszczą”. Jeszcze bardziej złowieszczo zabrzmiało na tym tle zastrzeżenie końcowe przywoływa-

---

<sup>16</sup> Wedle ustaleń W. Najdus, mimo że jako miejsce ogłoszenia „Komunikatu” TKRP oficjalnie podano Białystok to w rzeczywistości zredagowano go w Wilnie, a wydrukowano 31.07.1920 r. w Grodnie.

<sup>17</sup> „Goniec Czerwony”, nr 11 z 19.08.1920 r.

<sup>18</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, pod ogóln. red. N. Gąsiorowskiej, t. II: listopad 1918–kwiecień 1920, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1961, s. 572–574.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 575–576.

<sup>20</sup> W. Najdus, *Poglądy grup SDKPiL i KPRP w Rosji w latach 1917–1920 na kwestię narodową*, „Z Pola Walki”, nr 2: 1967, s. 127.

nej deklaracji, z którego wynikało, że scenariusz powyższy zostanie zrealizowany pod warunkiem dojścia do skutku „wybuchu rewolucyjnego w Polsce”<sup>21</sup>. W niecałe dwa miesiące później przywołane odezwy i oświadczenia posiadały już charakter archiwalny.

Perspektywa zwycięskiego marszu na Warszawę okazała się na tyle zachęcająca, że już w marcu, gdy Armia Czerwona unicestwiła „Republikę Murmańsko-Archangielską” i zablokowała na Krymie Siły Zbrojne Południa Rosji<sup>22</sup>, zapomniano o tym wszystkim i zapoczątkowano przygotowania armii Frontu Zachodniego do marszu nie tylko na ale i za Warszawę. Przesądżając z góry rezultat szturm na polską stolicę, moskiewska „Prawda” zapowiedziała 14 sierpnia 1920 r., że Niemcom zostaną zwrócone wszystkie zabrane tereny, które na mocy nie uznawanego przez RFSRR traktatu wersalskiego przypadły Polsce. Przywrócenie granicy sprzed I wojny światowej było polityczną intencją władz na Kremlu, w pełni akceptowaną przez komunistów polskich<sup>23</sup>. Oni również postępowali zatem w myśl zasady wyrażonej w rozkazie Michała Tuchaczewskiego – „po trupie Polski do ogólnego wszechświatowego pożaru”. Koncepcję tę mimowolnie rozwinął Stanisław Bobiński w wypowiedzi zatytułowanej „Kwestia narodowościowa w programie KPRP”, wskazując, że rewolucjonistom bez względu na ich korzenie etniczne i państwowe zawsze obcy był sentyment do własnych krajów. Próbując rozwiązać wszelkie wątpliwości ujawniające się tu i ówdzie wśród byłych działaczy Polskiej partii Socjalistycznej Lewicy [PPS Lewicy] w związku z planami podporządkowania Moskwie polskiego obszaru etnicznego, dopowiadał, że Rosja Sowiecka docelowo też miała stać się jedną z autonomicznych części składowych ogólnoeuropejskiego państwa związkowego. Z kolei to europejskie państwo było tylko etapem w procesie „globalizacji rewolucji”. Jego zwieńczeniem miała, bowiem być Ogólnoświatowa Republika Rad Robotniczych i Włóściańskich<sup>24</sup>.

W drodze do urzeczywistnienia tak ambitnych planów sporo jednak trzeba było się natrudzić w samym tylko Białymstoku i jego okolicach, aby powięk-

---

<sup>21</sup> Na treść tej deklaracji powołał się: A. Leinwand, op. cit., s. 184. Należy w tym miejscu dopowiedzieć, że spośród polskich komunistów działających na gruncie wychodzącym zbieżny z deklaracją W. Lenina pogląd reprezentowali J. Unszlicht i związani z nim aktywiści z kręgów wojskowych – Patrz: W. Najdus, *Lewica polska...*, s. 296.

<sup>22</sup> Mowa o antybolszewickich formacjach rosyjskich powstałych na bazie Armii Ochotniczej i Armii Dońskiej w styczniu 1919 r. Pierwotnie dowodzone były przez gen. A. Denikina, a od 4.04.1920 r. do momentu ewakuacji ich resztek z Krymu w listopadzie tr. przez gen. P. Wrangla.

<sup>23</sup> Chodziło tu o pozyskanie tą drogą „niemieckiej klasy robotniczej” dla czynnego poparcia Armii Czerwonej w jej działaniach na rzecz „eksportu rewolucji” na Zachód.

<sup>24</sup> „Młot”, nr 47 z 14.02.1919 r. Idąc tym tokiem rozumowania, uznać należałoby, że państwo obejmujące cały glob stać się musiało nieuchronnie wyjątkiem od reguły w oparciu, o którą ono samo finalnie miało powstać. Chcąc być konsekwentnymi, rewolucjoniści musieliby unicestwić także i ten globalny twór.

szyć zaplecze społeczne TKRP. Nie było łatwo przekonać ludzi w kraju, który po 123 latach wybił się na niepodległość, że ze względów ideologiczno-społecznych powinni wyrzec się tak cennej zdobyczy. Pogląd, że „socjalizm nie zna podległości, ale nie zna też pojęcia niepodległości” pomimo wysiłków propagandystów i sprzyjającej radykalizmowi sytuacji wewnętrznej nie zdobywał nazbyt wielu nowych admiratorów. Niechęć większości lokalnej społeczności na terenach „administrowanych” przez TKRP wobec zbyt daleko posuniętego radykalizmu politycznego miała swoje podłoże w lokalnych uwarunkowaniach etniczno-kulturowo-socjologicznych. Ich genezy doszukiwać się należy w procesach zachodzących jeszcze na przełomie XIX i XX wieku.

Pomijając zdystansowanie większości lokalnych społeczności na terenach, gdzie rozwinął swoją działalność TKRP, inną poważną trudnością, z jaką musieli borykać się przybywający ze Wschodu polscy komuniści, była słabość ich miejscowych struktur partyjnych. Przypadłość ta dotknęła nie tylko struktury partyjne na terenach zajętych przez Armię Czerwoną, ale ujawniła się i na pozostałych obszarach. Był to skutek przeprowadzonych na szeroką skalę przez organa bezpieczeństwa aresztowań prewencyjnych, którymi objęto najbardziej aktywnych członków i sympatyków KPRP<sup>25</sup>. W największym mieście tej części Polski, jakim pozostawał Białystok, istniała komórka KPRP licząca zaledwie 80 członków. W miastach powiatowych i ośrodkach gminnych posiadających na swym terenie zakłady przemysłowe sytuacja wyglądała jeszcze gorzej. W Michałowie np. aktywną działalność prowadziło zaledwie 10 członków ugrupowania. Tragicznie wręcz sytuacja przedstawiała się na terenach typowo rolniczych. Przykładowo w Wysokiem Mazowieckiem, nawet uwzględniając okoliczne wsie, działała grupa partyjna złożona tylko z pięciu osób<sup>26</sup>. W mieście nad Białą i ośrodkach satelickich o wiele większym zapleczem organizacyjno-personalnym dysponowały jedynie żydowskie ugrupowania radykalne<sup>27</sup>. Z kolei podjęcie współpracy

---

<sup>25</sup> K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1918–1938)*, Lublin 2007, s. 105.

<sup>26</sup> Rossijskij Gosudarstvennyj Archiv Social’no-Politicheskoi Istorii [RGASPI], f. 68, op. 1, d. 74, li. 3. Zaplecza społecznego nie posiadali tu też potencjalni sojusznicy KPRP ze skrajnie radykalnego, założonego co ciekawe przez oficera – komunistę T. Dąbala, Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego. O ugrupowaniu tym i działalności jego członków w innych rejonach Polski pisze w pierwszym rozdziale wydanej przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego książce: E. Walczak, *Chłopskie Stronnictwo Radykalne 1919–1928*, Warszawa 2001. Jako ciekawostkę dopowiedzieć należy, że Rewkomem w Wysokiem kierował M. Nowotko. Przed objęciem tego stanowiska był członkiem łapskiego Komitetu Rewolucyjnego – Patrz: M. Nowotko, *Autobiografia*, oprac. J. Tomicki, „Z Pola Walki”, nr 4: 1961, s. 394n.

<sup>27</sup> Chodzi o Żydowską Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą – Poalej Syjon (Robotnicy Syjonu) i Bund (Powszechny Żydowski Związek Robotniczy). Białostocka organizacja drugiego z wymienionych ugrupowań, a właściwie jej frakcja „Kombund” w całości zadeklarowała chęć przystąpienia do miejskich struktur KPRP.



z Polską Partią Socjalistyczną [PPS] ze względów zasadniczych nie mogło być brane pod uwagę.

Władze partii na łamach prasy już od połowy lipca instruowały szeregi członkowskie w jaki sposób powinno się postrzegać tę fazę konfliktu z bolszewikami. Stwierdzano m.in., że „Wojna ze strony Rosji sowieckiej ma wyraźny charakter najazdu na Polskę. Zasady komunistyczne, w imię których Rosja sowiecka rzekomo toczy walkę, w niczym nie zmieniają najezdniczego i zaborczego charakteru wojennej akcji sowieckiej. W swojej polityce zewnętrznej zwyrodniały komunizm rosyjski idzie w ślady zaborczej polityki carskiej. Obecnie Rosja sowiecka dąży do odbudowania państwa rosyjskiego w granicach jeszcze większych niż za czasów carskich. Pragnie ona Polskę wcielić do państwa rosyjskiego, ewentualnie podzieliwszy się nią z Niemcami”. Powyższa ocena w sposób determinujący wpływała na charakter proponowanych kroków zaradczych, które działacze ugrupowania powinni podjąć wobec zagrożenia utraty niepodległości. Co zatem im nakazywano? „W miejscowościach zajętych przez najazd bolszewicki PPS musi prowadzić politykę wrogą okupacji i najazdowi. Celem jej musi być przyczynienie się ze wszystkich sił do złamania tego najazdu”<sup>28</sup>. Pomimo tych jednoznacznych wskazówek płynących z Warszawy i wśród pepeesowców znajdowali się czasami chętni, by powiększyć szeregi partii komunistycznej. Odosobnionym tego typu przypadkiem była akcesja całej dwudziestosześcioosobowej organizacji miejskiej PPS w Białymstoku do struktur KPRP<sup>29</sup>.

Ograniczona skala wsparcia ze strony umiarkowanej lewicy była tylko do pewnego stopnia zaskoczeniem. O wiele większą niespodzianką okazało się to, że spora część członków krajowych struktur KPRP pozostawała poza głównym nurtem życia partyjnego. W związku z tym nie posiadała aktualnych wytycznych od Komitetu Centralnego pozwalających współtowarzyszom z wychodźstwa skorelować w bieżącej chwili taktyki politycznej ugrupowania po obu stronach linii frontu<sup>30</sup>. TKRP nie obawiał się rzecz jasna jakiegoś wyalienowania, chodziło tu raczej o upewnienie się, na ile treść „Manifestu do polskiego ludu roboczego miast i wsi” i deklaracji mu towarzyszących współbrzmi z aktualną linią propagandy uprawianej przez krajowy ośrodek KPRP. Ta troska o korelację treści

<sup>28</sup> „Robotnik” z 3 sierpnia 1920 r.

<sup>29</sup> Nieweryfikowalną informację o tym fakcie podaje: I. Stiepanov-Skworcov, *S Krasnoj Armiej na panskujju Polschu*, Moskwa 1920, s. 21–23. Dopowiedzieć w tym miejscu należy, że o postrzeganiu KPRP przez ogół polskich ugrupowań politycznych w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości interesujących informacji dostarcza wypowiedź: M. Przeniosło, *Partie polityczne II Rzeczypospolitej wobec komunistów polskich w latach 1918–1921*, „Czasy Nowożytnie”, t. VII: 1999, s. 87–100.

<sup>30</sup> RGASPI, f. 68, op. 1, d. 7, li. 26–31. W kontekście zasygnalizowanej w tym miejscu problematyki warto zarekomendować lekturę rozważań, których autorem jest: E. Horoch, *Lubelska organizacja Komunistycznej Partii Robotniczej Polski wobec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku*, „Annales UMCS”, Sect. F, vol. 51: 1996, s. 143–147.

przekazu była jak najbardziej uzasadniona, choćby z tego względu, że nawet w tak nielicznym gronie członków „tymczasowego rządu rewolucyjnego” ujawniły się poważne rozbieżności odnośnie zagadnień programowych i sposobów urzeczywistniania przemian ustrojowych firmowanych przez TKRP.

Doskonałą tego ilustracją był konflikt pomiędzy Julianem Marchlewskim a Feliksem Dzierżyńskim, do którego doszło na tle rozbieżności w sprawach polityki agrarnej<sup>31</sup>. Inną przyczyną gorączkowego wręcz poszukiwania łączności z KC KPRP było pragnienie wzmocnienia własnej pozycji, jako formalnej władzy zwierzchniej w Polskiej Socjalistycznej Republice Rad<sup>32</sup>.

Bez dysponowania szerokim zapleczem organizacyjnym ulokowanemu w Białymstoku „rządowi” groziła nieuchronna marginalizacja ze strony tworzonych przez polityczne kierownictwo Armii Czerwonej i mu podporządkowanych tzw. Komitetów Wojskowo-Rewolucyjnych. Ich sieć na zajętych przez czerwonoarmistów terenach wyrosła de facto w równoległą do powoływanej przez TKRP struktury administracyjnej. Dodatkową komplikacją był fakt angażowania nielicznych miejscowych komunistów, a nawet części tych przybywających z wychodźstwa, do pracy w organach władzy powoływanych przez wojskowych<sup>33</sup>. Potęgowało to nie tylko problemy kadrowe, ale prowadziło do chaosu kompetencyjno-organizacyjnego<sup>34</sup>. Próbując temu przeciwdziałać, TKRP porozumiała się za pośrednictwem Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki [RWRR] z Radą Wojskowo-Rewolucyjną Frontu Zachodniego i uzgodnił warunki koegzystencji. Wydano nawet specjalną instrukcję normującą wzajemne relacje pomiędzy organami wojskowymi a cywilnymi<sup>35</sup>. Wymiernym efektem tego porozumienia było formalne nadanie istniejącym strukturom administracyjnym, powołanym przez kierownictwo polityczne Armii Czerwonej, charakteru cywilno-wojskowego. Po zornie oznaczało to, że Komitet, nie posiadając własnego „aparatu biurokratycz-

---

<sup>31</sup> J. Marchlewski był przeciwny lansowanej przez F. Dzierżyńskiego propozycji przekazania skonfiskowanych gruntów ziemiańskich robotnikom folwarcznym i włościanom prowadzącym karłowate gospodarstwa.

<sup>32</sup> „[...] komuniści warszawscy wiadomość o powołaniu komitetu w Białymstoku przyjęli z niezadowolaniem” – Opinię tę formułuje: K. Trembicka, op. cit., s. 105 – powołując się na list A. Warskiego do Biura Polskiego w Moskwie datowany na 16.11.1920 r.

<sup>33</sup> Dobrym tego przykładem było postawienie na czele białostockiego Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego J. Oszerowicza.

<sup>34</sup> J. Marchlewski, *Rosja proletariacka a Polska burżuazyjna*, Moskwa 1921, s. 27–28.

<sup>35</sup> *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, oprac. B. Waligóra, Warszawa 1934, s. 223. W uzupełnieniu tego wątku należy dodać, że TKRP rozkazem nr 24 z 16.08.1920 r. zmodyfikował własne postanowienie z 4 tego miesiąca odnośnie swoich relacji (władzy cywilnej) ze strukturami administracji podległej władzom wojskowym na terenach zajętych przez Armię Czerwoną – treść tego aktu: „Goniec Czerwony”, nr 10 z 18.08.1920 r. Por. „Instrukcja o organizacji powiatowych Rewkomów”. Zawarte w niej szczegółowe regulacje z powodu sytuacji na froncie nie miały szansy nawet wejść w życie. Jej sześciostronicowa treść – Patrz: RGASPI, f. 68, op. 1, d. 6, li. 1–6.

nego”, uzyskał możliwość wykorzystywania w swoich działaniach tego stworzonego przez Radę. Ale czy rzeczywiście tak było w praktyce? Otóż nie. To raczej wojskowi radzieccy poprzez podporządkowaną sobie terenową kadre urzędniczą uzyskali możliwość ukierunkowywania i kontrolowania inicjatyw „rządu” ulokowanego w białostockim „Pałacu Pracy”<sup>36</sup>. Dowodem na taki charakter wzajemnych zależności były starania TKRP podjęte 9 sierpnia za pośrednictwem Feliksa Dzierżyńskiego u sztabowców Frontu Zachodniego. Chodziło o wydanie dyspozycji terenowym Komitetom Wojskowo-Rewolucyjnym, aby udostępniły oficjalnemu organowi władzy w Polskiej Socjalistycznej Republice Rad dane o swojej bieżącej działalności<sup>37</sup>. Co oznaczała sama prośba, jak i forma, w jakiej ją skierowano? Ujawniała skrywany przed opinią publiczną fakt, że to szef CzK<sup>38</sup> posiadał na gruncie okupowanych ziem polskich decydujący głos. Przesądzało o tym nie tylko piastowane przez niego stanowisko w Moskwie, ale co ważniejsze bliska konfidencja z samym wodzem rewolucji<sup>39</sup>. Julian Marchlewski i kierowany przezeń organ nie dysponowali w tym momencie nie tylko realną władzą, ale nawet wiedzą, czym zajmuje się administracja powołana przez Radę Wojskowo-Rewolucyjną Frontu Zachodniego. W całej pełni ujawniła się przy tej okazji fasadowość i całkowite uzależnienie „tymczasowego rządu rewolucyjnego” od jego moskiewskich protektorów.

W sferze instytucjonalnej jedyną szansą na podreperowanie pozycji TKRP i uzyskanie realnego wglądu do działań ustanowionej przez Armię Czerwoną administracji było wprowadzenie własnych reprezentantów do składu Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego. Zabiegi w tej sprawie zakończyły się pyrrusowym zwycięstwem Juliana Marchlewskiego, gdyż do roli „zwornika” wyznaczono nie kogo innego, jak „pierwszego czekistę Kraju Rad”<sup>40</sup>. Jako drugiego dokooptowano co prawda Józefa Unszlichta, ale jego angaż posiadał charakter czysto formalny, ponieważ po złamaniu nogi nie mógł dotrzeć do Białegostoku i wciąż kurował się w Lidzie. A zatem to personalne powiązanie obu organów wcale nie upodmiotowiło „rządu” w Białymstoku jako całości. Znamienny w tym kontekście był fakt niejednokrotnego pomijania przez samego Włodzimierza Lenina oficjalnej ścieżki kontaktowej przy okazji przekazywania

<sup>36</sup> Oficjalna nazwa nadana przez członków TKRP rezydencji Branickich.

<sup>37</sup> RGASPI, f. 68, op. 1, d. 3, li. 1.

<sup>38</sup> Właściwie: Wsierossijskaja Czriezwyczajnaja Komissija po Bor’bie s Kontrriewolucyjnej, Spiekulacyjnej i Priestuplениami po Dołżnosti. Działała w latach 1917–1922.

<sup>39</sup> Jeśli dodać do tego ulokowanie Z. Dzierżyńskiej na czele tzw. Małego Biura Polskiego, odpowiedzialnego za podtrzymywanie kontaktów z KC RKP(b), tym bardziej zrozumiałą była tak mocna pozycja F. Dzierżyńskiego w strukturach „rewolucyjnych władz polskich”.

<sup>40</sup> Dla porządku należy dopowiedzieć, że F. Dzierżyński w pełnym wymiarze zaangażował się w prace Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego dopiero po ucieczce TKRP z Białegostoku i przybyciu członków tego ostatniego organu do Mińska, a więc po 23.08.1920 r.

polskim towarzyszom strategicznych decyzji w sprawach okupowanych terenów. Przywódca bolszewicki porozumiewał się z jednej strony „po linii partyjnej” z Feliksem Dzierżyńskim, a „po linii wojskowej” z członkiem Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego Iwanem Smiłą<sup>41</sup>. Do bliższej konfidencji dopuszczany był jeszcze Karol Radek. Treść krążących między Moskwą a Białymstokiem poufnych telegramów była komunikowana TKRP i stojącemu na jego czele Julianowi Marchlewskiemu w takim zakresie, jaki nadawca i odbiorcy uznawali za stosowne<sup>42</sup>. Stanowiło to aż nazbyt ewidentne potwierdzenie poglądu, że „rząd” w mieście nad Białą dysponował jedynie znamionami władzy, a jej realne atrybuty posiadały gremia nieformalne. To one nadawały ton poczynaniom podejmowanym na okupowanych terenach, częściej wykorzystując w tym celu kadry Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego niż TKRP. Wywoływać to musiało siłą rzeczy poważne niezadowolenie i napięcia pośród osób związanych z tym ostatnim organem. Na dłuższą metę tego stanu rzeczy nie można było więc utrzymywać, tym bardziej, że kontestatorzy nie próżnowali, dążąc do uzyskania realnego wpływu na rządzenie krajem. Za kolejną próbę upodmiotowienia „czynnika polskiego” w strukturach przywódczych Polskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej uznać należy inicjatywę, z jaką u progu bitwy warszawskiej wystąpił do KC KPRP „rząd” w Białymstoku. W skierowanym w tej sprawie poufnym piśmie zalecano centrali partyjnej, by w stolicy powołała „prowizoryczny polski rząd rewolucyjny” tak, aby w chwili wkroczenia do Warszawy jednostek Armii Czerwonej zastały one „cywilne władze polskie”<sup>43</sup>.

Reakcją na te poczynania było wprowadzenie do składu Rady poza dwójką wcześniej wymienionych, sporej grupy aktywistów umocowanych dotąd tylko w TKRP<sup>44</sup>. Stanowiło to z jednej strony próbę ograniczenia wysokiego poziomu frustracji w tym środowisku wynikającej z marginalizacji, a z drugiej pozwalało poddać jego działania dyskretniej kontroli sprawowanej przez organa bezpieczeństwa. Ich działania skierowane były bowiem nie tylko na infiltrację lokalnej społeczności, ale swoim zakresem obejmowały również przybywających z wychodźstwa aktywistów KPRP. O wielkiej trosce przywiązywanej do tej ostatniej sprawy pośrednio może świadczyć włączenie do składu TKRP

<sup>41</sup> W dokumentach i literaturze równoległe występuje jako Ivar Smilga.

<sup>42</sup> W. Lenin, *Lenin o Polsce i polskim ruchu robotniczym: artykuły, przemówienia, dokumenty, listy*, Warszawa 1954, s. 487.

<sup>43</sup> AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, Teczka Aleksandra Litwina – Zapiski. Przywołana jest w nich relacja L. Ferszta charakteryzująca działalność KPRP latem 1920 r.

<sup>44</sup> Komisarzem Wydziału Politycznego rady mianowano S. Pestkowskiego. Jego zastępcą też był Polak A. Bucewicz. Komisarzem Wydziału Administracyjnego w sztabie Frontu Zachodniego pozostawał S. Budkiewicz. A. Staszewski vel Wierchowski pełnił obowiązki szefa Wydziału Wywiadu, a jego zastępcą był B. Bortnowski.

osoby samego szefa CzK Feliksa Dzierżyńskiego i oddelegowanie już w pierwszej grupie działaczy przybyłych do Białegostoku aż trzech funkcjonariuszy tej służby posiadających polski rodowód. Mowa tu o reprezentujących moskiewskie struktury CzK Janie Rudnickim, Janie Wisnerze i Grzegorz Smolarku<sup>45</sup>. Grupę „zaufanych” uzupełniał mianowany na stanowisko komendanta wojskowego Białegostoku Mieczysław Łoganowski. Na jego przykładzie doskonale można zorientować się, jaki „profil” aktywistów o rodowodzie wychodzącym stanowił najtwardszy rdzeń zaplecza TKRP. Byli to, jak w tym przypadku, protegowani Feliksa Dzierżyńskiego i Józefa Unszlichta, tj. osób współtworzących ściśle kierownictwo cywilnego i wojskowego wywiadu<sup>46</sup>. Z racji na szeroki wachlarz zadań powierzonych do realizacji nielicznym początkowo kadrom cywilnych organów „bezpieczeństwa” powstała potrzeba wsparcia ich poczynań przez siostrzane służby wojskowe. Było to tym bardziej konieczne, że istniała ograniczona możliwość pozyskania odpowiedniej liczby zaufanych współpracowników spośród miejscowych członków KPRP. Ich szeregi były bowiem niezbyt liczne. W tej sytuacji zadanie rozpoznania nastrojów społecznych, a przede wszystkim pozyskania wiedzy o szansach wywołania po obu stronach frontu rewolucji powierzono wywiadowi wojskowemu. O tym, że w pewnym momencie stało się to kwestią priorytetową, świadczyło osobiste zainteresowanie wodza bolszewickiej rewolucji pozyskiwanymi informacjami. W tej sprawie telegrafował on 9 sierpnia 1920 r. do trójki najbardziej zaufanych ludzi przebywających w mieście nad Białą<sup>47</sup>. Naciskając na podjęcie bardziej efektywnych działań, negatywnie ocenił ich dotychczasowe rezultaty. „Wasze komunikaty są zbyt lakoniczne. Konieczne są jak najszybciej szczegółowe informacje o nastrojach wśród parobków [na wsi] i robotników warszawskich, a także o politycznych perspektywach w ogóle”<sup>48</sup>. Najlepszym dowodem na to, że te „perspektywy w ogóle” były złe, stało się powołanie w ramach TKRP Wydziału Sprawiedliwości i Bezpieczeństwa.

Sam w sobie fakt ten nie byłby czymś nadzwyczajnym, gdyby nie kierunek zadaniowania tego organu. Jaki on był wskazywała już sama jego nazwa. Podpisany przez szefa wydziału Stanisława Piławskiego rozkaz nr 1 wydano

<sup>45</sup> RGASPI, f. 68, op. 1, d. 3, li. 7. F. Dzierżyński wydał dyspozycję zmobilizowania czekistów o polskim rodowodzie i przesunięcie ich na zajmowane przez Armię Czerwoną obszary II RP.

<sup>46</sup> Niebawem po podpisaniu traktatu ryskiego M. Łoganowski ponownie przybył do Polski. W latach 1921–1923 stał na czele połączonych rezydentur wywiadu wojskowego (Razwiedywatielnoe Upravlenije Sztaba RKKKA) i politycznego (Inostrannyj Otdiel WCzK) w Warszawie – Szerzej: P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 44–45.

<sup>47</sup> Mowa o F. Dzierżyńskim, J. Marchlewskim i reprezentancie Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego, którym był I. Smiłga.

<sup>48</sup> W. Lenin, *Dzieła wszystkie, t. LI: Dokumenty lipiec 1919 – listopad 1920*, Warszawa 1989, s. 252.

17 sierpnia<sup>49</sup>. Z jego treści wynikało, że w celu „[...] tępienia zdrady, zamachów, szpiegostwa, prowokacji, kontrrewolucyjnej agitacji, sabotażu, niszczenia dobra publicznego oraz bandytyzmu, morderstw, spekulacji, a także nadużycia władzy, łapownictwa, fałszerstwa dokumentów i pieniędzy oraz lekceważenia uchwał TKRP” powołane zostały Trybunały Rewolucyjne. Totalitarny charakter tych „instytucji bolszewickiej sprawiedliwości” podkreślał fakt wykluczenia możliwości apelacji od ich wyroków<sup>50</sup>. Brak entuzjazmu dla projektu Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad, a zwłaszcza czynne jego kontestowanie prowadziło nieuchronnie osoby manifestujące tego typu postawy przed trybunały i w konsekwencji do ich fizycznej eliminacji. Polscy komuniści, wkraczając na drogę terroru określanego eufemistycznie „sprawiedliwością ludową”, rozszerzali tym samym gamę bodźców przy pomocy, których zamierzali wykreować pożądane postawy polityczne w społeczeństwie polskim po tej stronie linii frontu. Skoro bodziec w postaci indoktrynacji rewolucyjnej nie wystarczał to uznano za niezbędne sięgnięcie po innego rodzaju środki oddziaływania. Niepodatnych na perswazję i zachęty zamierzano poddać represjom. Spodziewano się, że tą wypróbowaną już na gruncie rosyjskim metodą oddziaływania poprzez strach i przemoc także na zachód od linii Curzona możliwym będzie popchnięcie przedstawicieli nizin społecznych do „antyburżuazyjnych wystąpień”. Zbrojnym ramieniem tak wywoływanej rewolucji miała się stać na początek Milicja Ludowa. Wstępnie przewidywano, że jej lokalne oddziały zostaną podporządkowane wydziałom administracyjnym poszczególnych Komitetów Wojskowo-Rewolucyjnych. Dążąc do tego, aby formacja, jako całość była mobilna ogólnie kierownictwo nad jej składowymi zamierzano scentralizować pod względem operacyjnym. Rolę ośrodka koordynującego mogły w tym przypadku pełnić wzmocnione kadrowo „wilnianami”<sup>51</sup> stosowne struktury TKRP, lub co było bardziej prawdopodobne, któraś z komórek Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego<sup>52</sup>.

Ambicje części przedstawicieli „rządu” w Białymstoku sięgały znacznie dalej. Nie zamierzali oni zadowolić się powołaniem formacji o charakterze obrony terytorialnej z przypisanymi jej dodatkowo kompetencjami quasi policyjnymi. Strategicznym celem realizowanego na okupowanych terenach projektu politycznego obok wywołania (wymuszenia) wybuchu rewolucji było stworzenie podwalin Czerwonej Armii Polskiej. Najgorętszymi orędownikami realizacji tej idei byli zwłaszcza ci działacze KPRP, którzy w drugiej połowie 1919 r. tak usilnie sprze-

<sup>49</sup> Był jednak antydatowany na 16.08.1920 r.

<sup>50</sup> Treść rozkazu opublikował: „Goniec Czerwony”, nr 9 z 17.08.1920 r.

<sup>51</sup> Mowa tu o przybywających z głębi RSFRS via Wilno wychodźczych działaczach KPRP. Bardzo duża ich grupa dotarła do Białegostoku 9.08.1920 r. Z liczących się w hierarchii partyjnej aktywistów przybyli tego dnia: S. Bobiński, S. Heltman, B. Zaks, S. Łazowert, S. Mertens, S. Piławski, T. Radwański i J. Dolecki.

<sup>52</sup> Kwestii tej jednak nigdy nie rozstrzygnięto.

ciwiali się najpierw przekształceniu Zachodniej Dywizji Strzelców w regularną jednostkę Armii Czerwonej, a gdy to się stało, oponowali przeciwko przeniesieniu 52 Dywizji Strzelców na Front Południowo-Zachodni<sup>53</sup>. Środowisko to latem 1920 r. zyskało potężnego sojusznika w osobie Feliksa Dzierżyńskiego. Z racji swej pozycji w RKP(b) i piastowanego stanowiska w strukturach „aparatu bezpieczeństwa” posiadał on dostateczne środki nacisku, by uzyskać zgodę najwyższych czynników cywilnych oraz wojskowych na stworzenie polskich formacji rewolucyjnych. Mimo iż ich zaczynem mogłaby się stać 52 Dywizja Strzelców, to tej opcji na poważnie nie brano pod uwagę, choć też nikt nie wykluczał możliwości włączenia jej w bliżej nieokreślonej przyszłości w ramy Czerwonej Armii Polskiej. Szef CzK w roli organizatora tej nowej siły zbrojnej widział Józefa Unszlichta. Oficjalna propozycja w tej sprawie przedłożona mu została 7 sierpnia. Jednakże z racji na wspomnianą już wcześniej kontuzję nogi i wymuszony tą sytuacją kilkutygodniowy pobyt w Lidzie, podjęcie przez nominata wyznaczonych obowiązków nie było możliwe. Do czasu zakończenia leczenia i rekonwalescencji koordynacją działań organizatorskich miał zająć się Stanisław Budkiewicz<sup>54</sup>. Tworzone jednostki miały początkowo bazować na zaciągu ochotniczym. Akcję werbunkową zamierzano prowadzić dwutorowo, tj. na zajętych przez czerwonoarmistów terenach polskich i wśród jeńców o polskim rodowdziej, osadzonych w obozach rozmieszczonych na obszarze republik sowieckich<sup>55</sup>. W przypadku tych ostatnich zamierzano preferować mundurowych o pochodzeniu robotniczym, a w ostateczności sięgnąć po „lepszy element chłopski”. W planach było również zorganizowanie „szkoły czerwonych dowódców” dla najlepiej rokujących polskich czerwonoarmistów<sup>56</sup>.

Już 30 lipca 1920 r. przebywający jeszcze w Wilnie Feliks Dzierżyński zakomunikował Włodzimierzowi Leninowi o wejściu w fazę praktycznej realizacji uzgodnionego między obu bolszewickimi liderami projektu stworzenia Czerwonej Armii Polskiej. Pierwsze jej jednostki miały powstać w Mińsku<sup>57</sup>, a na stanowisko dowódcy zdecydowano się powołać Romana Łągwę<sup>58</sup>. Współpracować z nim mieli, jako zastępca Waclaw Gruszecki (dawny inspektor wojskowy w Zachodniej Dywizji Strzelców) i Antoni Roszkowski, który pokierować miał

<sup>53</sup> Przed styczniem 1920 r. określany był mianem Frontu Południowego.

<sup>54</sup> F. Dzierżyński obarczył go tym obowiązkiem już 9.08.1920 r.

<sup>55</sup> A. J. Leinwand, *Indoktrynacja jeńców polskich w bolszewickiej Rosji 1919–1921*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXXVI: 2001, s. 95–108. Patrz też: *Zwycięzcy za drutami: jeńcy polscy w niewoli (1919–1922). Dokumenty i materiały*, oprac. S. Alexandrowicz, Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1995, passim.

<sup>56</sup> RGASPI, f. 76, op. 1, d. 1260, li. 1.

<sup>57</sup> Ibidem, d. 1234, li. 1.

<sup>58</sup> Jego zastępcą do spraw politycznych został S. Budkiewicz – Patrz: RGASPI, f. 68, op. 1, d. 12, li. 25.

sztabem<sup>59</sup>. Uzyskanie przyzwolenia ze strony centralnych władz politycznych i wojskowych nie stanowiło wystarczającej gwarancji, że plany wychodźczego ośrodka KPRP w tej sferze będą mogły być urzeczywistnione. Należało równolegle dopilnować, by na szczeblu politycznego kierownictwa frontów wydane zostały stosowne dyspozycje odnośnie zabezpieczenia procesu organizatorskiego od strony logistyczno-zaopatrzeniowej. Z racji na czasowe wyłączenie Józefa Unszlichta z działań organizatorskich i o wiele słabszą pozycję zastępującego go Stanisława Budkiewicza, i tym razem zadbać musiał o to osobiście Feliks Dzierżyński odpowiadający w TKRP za zagadnienia bezpieczeństwa i wojskowe. W tej sprawie zwrócił się więc 12 sierpnia do prominentnego członka Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego Iwana Smiłgi z żądaniem zapewnienia „formującym się jednostkom polskiej armii rewolucyjnej wszystkich rodzajów zaopatrzenia”. Stałe monitorowanie przebiegu działań prawno-organizatorskich było obiektywnie konieczne. Najjaskrawszym tego potwierdzeniem była sprawa formalnego przygotowania dekretu powołującego do życia 1 Czerwoną Armię Polską. Nieefektywna machina biurokratyczna w połączeniu z niechęcią ze strony pewnej części decydentów bolszewickich wobec idei organizacji tej formacji doprowadziły do przeciągnięcia się w czasie nie tylko ogłoszenia tej decyzji, ale nawet zredagowania jej projektu. I tym razem nie obeszło się bez interwencji ze strony szefa CzK, który 14 sierpnia zażądał wyjaśnień w tej sprawie<sup>60</sup>. O sile głosu Feliksa Dzierżyńskiego niech świadczy fakt, że w kilka godzin po wysłaniu sygnału do Moskwy, tj. jeszcze tego samego dnia, RWRR wydała dyspozycję podległym organom, by włączyły się w proces formowania 1 Czerwonej Armii Polskiej. Decyzja ta została sformalizowana rozkazem podpisanym przez głównodowodzącego Armią Czerwoną, Sergiusza Kamieniewa. W kilkanaście godzin później, a więc 15 sierpnia dowodzący Frontem Zachodnim skonkretyzował to polecenie, wydając rozkaz powołujący do życia dwa pierwsze pułki tej armii<sup>61</sup>. Mowa tu o 1 Pułku Strzelców, który zamierzano formować w Mińsku, jako jednostkę pierwotnie rezerwową<sup>62</sup> i 2 Pułku Strzelców powstającym już od kilku dni w Białymstoku, jako składową armii czynnej<sup>63</sup>. Drugą z wymienionych jednostek zaczęto organizować jeszcze przed uzyskaniem formalnych decyzji, jako terytorialną formację ochotniczą. Inicjatywę tę firmował TKRP, a zakładała ona również stworzenie mniejszych oddziałów czerwonoarmistów

<sup>59</sup> RGASPI, f. 68, op. 1, d. 15, li. 2–6. Faktycznie do września obowiązki te wypełniał W. Daszkiewicz. Dopiero we wrześniu i częściowo w październiku A. Roszkowski vel Rożkowski, a od 20.10.1920 r. Trzeciak.

<sup>60</sup> RGASPI, f. 76, op. 1, d. 1260, li. 1.

<sup>61</sup> Obok M. Tuchaczewskiego rozkaz podpisał szef sztabu frontu Szwarc i odpowiedzialny za sprawy czerwonych formacji polskich w Rewolucyjnej Radzie Wojskowej Frontu Zachodniego J. Unslicht – Patrz: RGASPI, f. 68, op. 1, d. 12, li. 25.

<sup>62</sup> Dowódcą został P. Sztark.

<sup>63</sup> Potocznie określanym mianem 2 Białostockiego Pułku Czerwonych Strzelców.



rozlokowanych w ośrodkach powiatowych. Tam ich polityczno-administracyjne zaplecze stanowić miały, w okresie poprzedzającym uzyskanie sformalizowanej zgody na powołanie polskich sił rewolucyjnych, lokalne Komitety Wojskowo-Rewolucyjne. Rozkazem nr 9 datowanym na 11 sierpnia „rząd” w Białymstoku zapoczątkował rekrutację ochotników wywodzących się z „kręgów robotniczych i parobczańskich”. Akcją tę miał koordynować piastujący stanowisko komendanta wojskowego miasta nad Białą, Mieczysław Łoganowski<sup>64</sup>. Niezbędne wsparcie propagandowe w pozyskiwaniu ochotników spodziewano się, że zapewni redagowane pod kierunkiem Tadeusza Radwańskiego oficjalne wydawnictwo TKRP, jakim był „Goniec Czerwony”<sup>65</sup>. Od 17 sierpnia obok winiety tytułowej pojawiły się na stałe umieszczone hasła-wezwania. Pierwsze z nich brzmiało: „Pod broń robotnicy polscy! Zapisujcie się do szeregów Armii Czerwonej!”, zaś drugie ulokowane nieco niżej: „Brońcie waszej ojczyzny robotniczej przeciwko międzynarodowej szajce wyzyskiwaczy kapitalistycznych!”<sup>66</sup>.

Obu wezwaniom warto poświęcić więcej uwagi i kilka zdań komentarza. W końcowym członie pierwszego z przywołanych haseł użyto sformułowania „Armia Czerwona” bez doprecyzowania, że chodziło o jej polski odpowiednik. Czy był to niezamierzony błąd redakcyjny, czy też przemyślany wybór nie sposób dziś stwierdzić. Więcej przemawia za tą drugą alternatywą z tej choćby racji, że winieta tytułowa w otocze tych haseł ukazywała się po wielokroć, aż do 20 sierpnia, tj. chwili zaprzestania wydawania pisma. W wymiarze wizerunkowym wskazywanie sił zbrojnych sąsiedniego państwa, jako docelowego miejsca zaciągu ochotników było ze strony polskich komunistów poważnym błędem i to o dalekosiężnych konsekwencjach. Przede wszystkim stanowiło jednak przejaw skrajnej arogancji, gdyż nie liczyło się z pielęgnowanym przez 123 lata także przez szerokie kręgi lewicy poczuciem polskiej odrębności etnicznej. Internacjonalizm był dla większości adresatów tych wezwań pojęciem zupełnie abstrakcyjnym, w przeciwieństwie do poczucia identyfikacji narodowej. Skoro więc mieli bronić własnej „ojczyzny robotniczej”, tj. tej położonej w centrum Europy, to spodziewali się, że będą to mogli robić pod sztandarem Czerwonej Armii Polskiej, a nie w szeregach sił zbrojnych RSFRS. Pominąwszy pewne wyjątki, nawet dla większości szeregowych członków KPRP kwestia ta

<sup>64</sup> Pierwszym szefem wojskowej komendantury Białegostoku był Rosjanin o nazwisku Szypow.

<sup>65</sup> Nim zaczął ukazywać się w mieście nad Białą oficjalny organ TKRP miejscowe władze wojskowe zdołały wydać cztery numery poprzedzających go „Wiadomości Białostockiego Komitetu Wojenno-Rewolucyjnego”. Pismo ukazywało się w dwóch tożsamych wersjach językowych, tj. polskiej i jidysz.

<sup>66</sup> Ważny jest tu szerszy kontekst zapoczątkowania tej akcji agitacyjnej. Otóż zainicjowano ją już po ogłoszonym w nocy z 16 na 17 sierpnia przez dowództwo Frontu Zachodniego rozkazie o generalnym odwróceniu spod Warszawy. Propaganda werbunkowa prowadzona, zatem była zaledwie 4 dni, gdyż 20.08.1920 r. ukazał się ostatni numer „Gońca Czerwonego”, a 22 sierpnia Białystok opuścili członkowie TKRP.

nie była bez znaczenia. W związku z powyższym przyczyną fiaska akcji werbunkowej nie należało upatrywać wyłącznie w ograniczonej przestrzeni i czasie jej prowadzenia, ale w równej mierze wskazywać na nieprzemysłane działania propagandowe.

Redakcja „Gońca Czerwonego” nie ograniczała się w swych poczynaniach do zamieszczania na własnych łamach mniej lub bardziej dopracowanych haseł propagandowych. Towarzyszyły im rozbudowane w formie i poważne w treści wypowiedzi redaktora naczelnego Tadeusza Radwańskiego i odpowiedzialnego za sprawy propagandy w TKRP Feliksa Kona. Obaj swymi komentarzami intensywnie wspierali akcję werbunkową. W jednej z tego typu publikacji ten ostatni, próbując się sfraternizować z „obiektem” indoktrynacji i wytworzyć wrażenie, że zwraca się do każdego z robotników z osobna, tak pisał: „Weź broń do ręki i ratuj Ojczyznę. To dzięki Tobie Polska właśnie teraz zdobędzie prawdziwą niepodległość”<sup>67</sup>. Wszystkie te wezwania pozostawały w zasadzie bez echa<sup>68</sup>. W Białymstoku formalnie więc istniał pułk, powołano jego dowództwo w osobach wywodzących się z lokalnej społeczności działaczy komunistycznych<sup>69</sup>, funkcjonował „aparat” werbunkowy<sup>70</sup>, ale w stosunku do nakładu sił i środków zdołano pozyskać o wiele mniejszą grupę ochotników niż oczekiwano<sup>71</sup>. Nie mogąc liczyć na lokalną społeczność, organizatorzy Białostockiego Pułku Czerwonych Strzelców zmuszeni byli powrócić do idei mobilizacji polskich komunistów przebywających na terenie RSFRS. Wcześniejsze próby „wyreklamowania” ich ze służby w szeregach regularnych formacji Armii Czerwonej i w partyjno-państwowych strukturach administracyjnych każdorazowo kończyły się niepowodzeniem. Tym razem pilotujący tę sprawę Józef Unslicht zwrócił się bezpośrednio do Włodzimierza Lenina licząc, że tą drogą KPRP odzyska przynajmniej jakąś część własnego potencjału ludzkiego. W tym tę najważniejszą z wojskowego punktu

<sup>67</sup> „Goniec Czerwony”, nr 11 z 19.08.1920 r.

<sup>68</sup> Podobne reakcje jak na Białostocczyźnie ujawniły się we wschodniej Małopolsce – Patrz: M. Klimecki, *Republika Rad w Małopolsce Wschodniej. Epizod wojny polsko-sowieckiej 1919–1920 r.*, „Rocznik Przemyski”, t. XL, z. 1: 2004, s. 45–58. Szersze ujęcie tego epizodu wojny polsko-bolszewickiej tenże autor zaprezentował w rozprawie monograficznej wydanej dwa lata później – Patrz: Idem, *Galiczyjska Socjalistyczna Republika Rad. Okupacja Małopolski (Galicji) Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1920 roku*, Toruń 2006.

<sup>69</sup> Dowódcą został B. Laskowski wywodzący się z nieodległej ziemi wołkowyskiej, a jego zastępcą mianowano absolwenta suwalskiego gimnazjum M. Lewina – Patrz: Rossijskij Gosudarstvennyj Woennyj Archiw [RGVA], f. 4497, op. 1, d. 11, li. 21–22.

<sup>70</sup> Akcję organizatorską w Białymstoku koordynowała komendantura wojskowa miasta, a na szczeblu powiatowym lokalne komisariaty wojskowe – Patrz: Ibidem.

<sup>71</sup> Była to grupa około 200 ochotników. O tych nielicznych, którzy zasilili szeregi tworzonych nad Białą formacji rewolucyjnych, lakoniczne informacje przekazuje typowa dla doby Polski Ludowej publikacja: *Białostocczanie w rewolucji październikowej. Informator o zbiorach Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (Oddziału Muzeum Okręgowego w Białymstoku)*, oprac. A. Antoniuk, Białystok 1987, s. 1–12.

widzenia, czyli polskich żołnierzy i oficerów służących w 52 Dywizji Strzelców. Artykułując tę prośbę, jej autor podkreślał, że w danym momencie polscy czerwonoarmiści stanowią jedyne realne zaplecze mobilizacyjne dla 1 Pułku Strzelców w Mińsku i 2 Pułku Strzelców w Białymstoku<sup>72</sup>. Przed podjęciem decyzji w sprawie ewentualnego przeniesienia „polskiej dywizji” z Frontu Południowo-Zachodniego na Front Zachodni przywódca bolszewicki przeprowadził konsultacje w tej sprawie z odpowiedzialnymi za sferę militarną czynnikami partyjnymi i najwyższymi kręgami wojskowymi. Przeważały opinie negatywne. Decydujący cios staraniom polskich komunistów zadał jednak Józef Stalin, blokując definitywnie plany dyslokacji „polskiej dywizji”.

Podobnie rzecz się miała ze zgodą na zmobilizowanie polskich komunistów przebywających na terytorium RSFRS. Biuro Organizacyjne RKP(b) odpowiedziało pozytywnie na monity w tej sprawie polskich współtowarzyszy dopiero w połowie lipca. W praktyce więc dopiero pod koniec tego miesiąca zaczęli napływać do Moskwy do punktu werbunkowego pierwsi poborowi<sup>73</sup>. O ile w tej fazie wojny inicjatywa pozostawała po polskiej stronie i w związku z tym z psychologicznego punktu widzenia bolszewicy komisarze wojskowi mogli mieć obawy, do jakiego stopnia lojalni okażą się żołnierze dywizji w zetknięciu ze zwycięskim Wojskiem Polskim, to już po jego przejściu do odwrotu ten typ ryzyka zniknął. Dlaczego więc nadal polscy czerwonoarmiści pozostawali na uboczu najważniejszej wojny, do której oni sami i ich polityczne zaplecze w postaci KPRP od lat się przygotowywali? W grę mogły wchodzić przede wszystkim względy natury politycznej. Po buntach i dezercjach, do których doszło w oddziałach Zachodniej Dywizji Strzelców w marcu 1919 r., na Kremlu oceniano stopień bolszewizacji żołnierzy i części kadry oficerskiej za niedostateczny. Podjęte przez wojskowe agendy KPRP działania, mające na celu poprawę sytuacji w tym względzie, nie przyniosły zadowalających efektów i co gorsza nie rokowały istotnej zmiany na lepsze. Jeśli zatem nawet ta formacja nie mogła stać się rdzeniem przyszłej Czerwonej Armii Polskiej, to spodziewać się można było, że na jeszcze mniejsze zaufanie zasługiwać będą jednostki stworzone w przyszłości nad Wisłą. To rozumowanie doprowadziło przywódców bolszewickich do wniosku, że należy zasadniczo zmodyfikować proponowany przez KPRP plan sprowokowania wybuchu rewolucji w Polsce uwzględniający udzielenie jej przez Armię Czerwoną jedynie ograniczonego zbrojnego wsparcia. Niskie „morale rewolucyjne” polskich czerwonoarmistów i niedostateczny „poziom radykalizacji mas” w kraju przesądzał o wyborze zupełnie innego wariantu „ustanowienia

<sup>72</sup> RGASPI, f. 68, op. 1, d. 12, li. 23.

<sup>73</sup> Zmobilizowano mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat. Sporządzono jednocześnie dość obszerną listę osób nie objętych tym rozporządzeniem. Na przykład kolejarze-komuniści objęci zostali poborem dopiero w sierpniu – Patrz: RGASPI, f. 68, op. 1, d. 9: Pismo Z. Dzierżyńskiej do TKRP z 14.08.1920 r.

władzy rad” w tej części Europy. Uznano za niezbędne sięgnięcie po instrument „wojny rewolucyjnej” i zdecydowano się prowadzić ją wyłącznie siłami Czerwonej Armii. Jej aktywność w tej sytuacji nie mogła zostać ograniczona do linii Niemna–Bugu, ale musiała sięgnąć granic Republiki Weimarskiej. Zdecydowano się zatem nie czekać, aż Polacy sami podejmą próbę zmiany ustroju i dopiero wówczas udzielać im „bratniej pomocy”, ale narzucić im tę zmianę siłą bagnatów Armii Czerwonej. Przy realizacji tak pomyślanego projektu kilka tysięcy polskich wojskowych służących w wychodźczych formacjach rewolucyjnych mogło przy pewnych uwarunkowaniach stać się wręcz przysłowiowym balastem. Należało zatem znaleźć dogodną okazję, aby się go pozbyć. Optymalne możliwości w tym względzie stwarzał front wewnętrzny, gdzie mogli zakończyć żywot niechciani polscy współtowarzysze. Wykorzystani wcześniej z pożytkiem na polach bitewnych „w interesie rewolucji”.

Jedynym efektem podjętych na przełomie sierpnia i września zabiegów Józefa Unszlichta, były personalne decyzje dotyczące nielicznej grupy dowódców, wśród których był Wacław Gruzel typowany do obsadzenia stanowiska komisarza politycznego w sztabie tworzonej armii i Adam Jabłoński, któremu powierzono kierownictwo Wydziału Politycznego<sup>74</sup>. Wspomagający te poczynania Roman Łągwa podjął próbę uzyskania zwolnienia dla kolejnej grupy dowódców i komisarzy politycznych z 52 Dywizji Strzelców, którzy nie byli zaangażowani bezpośrednio w walki z Siłami Zbrojnymi Południa Rosji<sup>75</sup>. Ten nowy kierunek poczynania dowódcy 1 Czerwonej Armii Polskiej był konsekwencją niemożności pozyskania materiału ludzkiego ani po zachodniej stronie linii Curzona, ani „odzyskania” go z szeregów Armii Czerwonej. Zakładał prowadzenie działań organizatorskich opartych na koncepcji budowy armii „od góry”. W ramach realizacji tego projektu w pierwszym rządzie postanowiono skompletować kadry dowódcze na szczeblu armii, następnie dywizji, pułków itd. Finalnie do stworzonych w tym trybie struktur planowano włączyć ochotników zwerbowanych w opianym w całości przez Armię Czerwoną kraju oraz polskich wojskowych z 52 Dywizji Strzelców<sup>76</sup>. Powyższy plan organizacyjny stworzony w porozumieniu z dowódcą Frontu Zachodniego Michałem Tuchaczewskim został zatwierdzony formalnie dopiero na etapie prowadzenia przezeń walk odwrotowych po nieudanej próbie oskrzydlenia i zajęcia Warszawy. Decyzję w tej sprawie RWRR podjęła 20 września. Politycznym moderatorem działań, które doprowadziły do przełamania oporu niechętej tej idei grupy bolszewickich de-

<sup>74</sup> Pierwszy z wymienionych był warszawskim murarzem do tej pory pełniącym obowiązki komisarza politycznego 52 Dywizji Strzelców. Drugi zaś to czołowy przedstawiciel lewicowych ZWP, a bezpośrednio przed przeniesieniem do 1 Czerwonej Armii Polskiej usytuowany w strukturach Zarządu Politycznego Frontu Zachodniego.

<sup>75</sup> RGVA, f. 18, op. 2, d. 14, li. 6–8.

<sup>76</sup> RGVA, f. 4497, op. 1, d. 1, li. 1.

cydentów z Józefem Stalinem na czele, był Józef Unszlicht. W wymiarze wojskowo-organizacyjnym autorstwo tego projektu przypisać należy w całości Romanowi Łągwie. Jednakże w rezultacie strategicznych rozstrzygnięć, jakie nastąpiły w wyniku wrzesniowej Bitwy Niemeńskiej planów tych nie można było już urzeczywistnić.

Jeszcze po koniec sierpnia, gdy ewakuujący się na wschód członkowie TKRP dotarli do Mińska<sup>77</sup>, jego przewodniczący wypowiedział kilka znamienych słów, które uznać należy za podsumowanie poczynań KPRP oraz jej politycznych i wojskowych agend w 1920 r.: „Porażka armii równa się klęsce politycznej”. Rozwijając tę myśl, wskazał na „polskie siły rewolucyjne”, którym jego zdaniem przyjdzie zapłacić najwyższą cenę w postaci głębokiej alienacji na krajowej scenie politycznej za rolę, jaką zgodziły się odegrać w kończącym się konflikcie<sup>78</sup>.

### **An unsuccessful attempt to establish a Soviet government system in Poland (July–August 1920)**

The Social Democracy of the Kingdom of Poland and Lithuania (SDKPiL) and the Polish Socialist Party – Left (PPS Lewica) – as well as the party which originated as a merger of them – the Communist Workers’ Party of Poland (KPRP) – exposed the idea of revolutionary internationalism in their manifestos. In their programs these parties consequently evolved towards Bolsheviks’ policy of communism, which resulted in disregard for Polish aspirations of independence. Such geopolitical conceptions professed by the radical left led to its alienation on the Polish political arena. This alienation was reinforced by close cooperation of both circles with Russian Bolsheviks. It was clear to the majority of public opinion that all actions undertaken by Polish communists aimed to establish a Soviet government system in the territory on the Wisła river. Trying to fulfill this goal, the Communist Workers’ Party of Poland took some steps to prevent the formation of Polish military forces capable of opposing the Red Army, and, simultaneously, made preparations for installing a “proletarian government” on the ethnically Polish area.

**Key words:** revolution, Soviet indoctrination, anticommunism

---

<sup>77</sup> Nastąpiło to 23.08.1920 r. Na marginesie dopowiedzieć warto, że ewakuacja TKRP odbywała się w iście ekspresowym tempie. Dość powiedzieć, że Białystok, w którym ulokowany był „polski rząd rewolucyjny” oddziały 1 Pułku Piechoty Legionów opanowały zaledwie dzień wcześniej, tj. 22.08.1920 r. Patrz: A. Borkiewicz, *Walki 1 Pułku Piechoty Legionów o Białystok*, Białystok 1987, s. 3–139.

<sup>78</sup> Wypowiedź tę przywołuje: A. Leinwand, *Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski*, „Biuletyn Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego”, nr 3: 1956, s. 56.